

# Dno wklęsłe

24 maja 2020

Za zamierzonych czasów na jednym z seminariów magisterskich miałem studentkę, która była niezwykle krytycznie nastawiona do wycinkowych tekstów prezentowanych przez kolegów. Chętnie używała określenia, że to „dno intelektualne”. Wreszcie przy omawianiu jakiegoś rzeczywiście nędznego tekstu powiedziała: „No dzisiaj to już mamy „dno wklęsłe”. Podobało nam się to określenie, jako synonim czegoś, co jest tak złe, tak nieudolne, że lokuje się nawet poniżej dna.

Zgadnij – Szanowny Czytelniku – dlaczego mi się to przypomniało. Dlatego, że spotkaliśmy się niedawno z dnem organizacyjno-intelektualnym przy organizowaniu wyborów prezydenckich. To jasne, że starym zwyczajem rządząca ekipa i jej rząd szukali potem winnych. I nie miałem wątpliwości, że winna będzie epidemia koronawirusa i opozycja, a zwłaszcza stosujący „obstrukcję” senat. My – oczywiście – chcieliśmy dobrze, Chcieliśmy, aby wybory odbyły się jak najszybciej, w terminie korzystnym dla naszego najlepszego prezydenta, który mógłby spokojnie rozpocząć drugą kadencję. Żeby oszukać wirusa chcieliśmy zrobić wybory korespondencyjne angażując w to naszych niezawodnych pocztowców. Zostawiono nam jednak za mało czasu i dlatego wybory się nie odbyły w ustalonym terminie.

Chaotyczna zabawa wokół tych wyborów była kroplą, która przepełniła mój kielich goryczy związany z rządami partii o dumnej nazwie Prawo i Sprawiedliwość. Mea culpa – przyznaję ze skruchą, że początkowo lekceważyłem ostrzeżenia dotyczące możliwych następstw przejęcia władzy przez tzw. zjednoczoną prawicę. Mówiłem przyjaciołom, że dawno nie rządzili, będą się starali i nadrabiali pracowitością braki kompetencji. Jeśli uda im się zrealizować obietnice rozdawania pieniędzy, to utrzymają poparcie najliczniejszych i ubogich rodzin – a to będzie oznaczało względnie spokojne rządzenie nawet przez dwie kadencje.

# Kręte ścieżki

W miarę upływu czasu zmieniałem zdanie. Rząd PiS-u wprowadził utrzymywał względnie poprawną równowagę finansową państwa, głównie dzięki dobrej koniunkturze gospodarki światowej i Unii Europejskiej oraz poprawie dyscypliny podatkowej. Jednocześnie jednak popełniał coraz więcej błędów w polityce społecznej i w realizowaniu własnej, nie do końca zrozumiałej koncepcji „naprawy państwa”. Nie wiodło mu się także w polityce zagranicznej. Oparł ją niemal wyłącznie na podporządkowaniu interesom Stanów Zjednoczonych, psując relacje z większością państw Unii Europejskiej i doprowadzając do kompletnej ruiny stosunki z Rosją. Przeciętny obywatel – wyborca był zaskakiwany posunięciami i oficjalnymi poglądami, których nie rozumiał, albo uważał je za błędne lub szkodliwe. Partia rządząca zrażała sobie znaczną część elektoratu, dążąc krętymi ścieżkami do zmiany oceny licznych faktów historycznych w XX i XXI wieku, zniszczenia wielu autorytetów i promocji nowych, reprezentujących poglądy zgodne z jej oceną historyczną i aktualnymi upodobaniami przywódców.

Każdy obywatel może mieć nieco inne spojrzenie na powstałą w wyniku tych rządów rzeczywistość. Co innego może pochwałać i co innego go denerwuje. Zagorzałym członkom i zwolennikom PiS-u wszystko się podoba tym bardziej, że często czerpią wiedzę wyłącznie z telewizji publicznej, bijącej rekordy selekcji informacji, fryzowania faktów i oskarżania przeciwników. Po przeciwnej stronie barykady, wśród tych zaliczonych do „drugiej kategorii, panuje natomiast często atmosfera totalnej negacji.

## Dziesięć grzechów głównych

Starając się o zachowanie obiektywizmu uznaję, że w sferze gospodarczej rządu PiS-u działały względnie poprawnie, wykorzystując warunki światowej i europejskiej koniunktury. Nie podoba mi się natomiast niemal wszystko, co PiS dotychczas

robił poza sferą ekonomiczną. Upraszczając i syntetyzując ująłem to w ośmiu „grzechach głównych”:

1. Świadome dążenie do podziału społeczeństwa na „naszych” i „ich” – tych drugiej kategorii, mniej inteligentnych, mniej pobożnych i mniej patriotycznych.

2. Traktowanie tych obywateli, którzy studiowali i pracowali w czasie odbudowy kraju po wojnie, jako współpracujących z wrogiem „postkomunistów”. Na tym tle – kwestionowanie całego dorobku PRL-u. Gloryfikowanie najbardziej prawicowych grup oporu w czasie okupacji i lekceważenie innych – zwłaszcza lewicowych. W związku z tym – podkreślanie udziału polskich oddziałów zbrojnych wyłącznie na froncie zachodnim i pomijanie działań i ofiar żołnierzy I i II Armii WP na froncie wschodnim, a zwłaszcza ich udziału w bitwie o Berlin. Tworzenie atmosfery uwielbienia wszystkich, powojennych, antykomunistycznych „żołnierzy wyklętych” bez względu na to, co w rzeczywistości robili i jaka była ich motywacja.

3. Masowe zmiany personalne w kierownictwach spółek skarbu państwa a także instytucji kultury (muzea, teatry, TV, radio) na członków lub zwolenników PISu, w znacznej części niemających odpowiednich kwalifikacji.

4. Stopniowe wprowadzanie w ugrupowaniu partyjno – rządowym wewnętrznej autokracji, której objawem jest powtarzanie wyłącznie decyzji lub opinii przywódcy i zanik prezentowania własnych poglądów, niechętnie widzianych przez „górze”. Ubocznym, ale bardzo szkodliwym następstwem, jest atmosfera strachu przed „podpadnięciem”, utratą poparcia, stanowiska, dochodów i przywilejów.

5. Niespotykane w europejskiej i amerykańskiej kulturze niszczenie autorytetu środowiska prawniczego – zwłaszcza sędziów – pod hasłem „uzdrawiania” wymiaru sprawiedliwości. Doprowadzenie do kompletnego chaosu w tej dziedzinie, którego apogeum widoczne było przy wyborach prezydenta.

6. Polityczne podporządkowanie Trybunału Konstytucyjnego i kontynuowane próby podporządkowania Sądu Najwyższego, a także sądów rejonowych i okręgowych.

7. Nieustanne próby lekceważenia Unii Europejskiej traktowanej jako „wymagowana wspólnota”. Zaostrzanie konfliktów z jej organami. I z innymi organizacjami międzynarodowymi.

8. Wielokrotne „omijanie” przepisów konstytucji umożliwiające przejmowanie kontroli politycznej lub wprowadzanie bezpośredniej „zależności służbowej” nad różnymi dziedzinami życia społecznego. Przekształcenie telewizji państwowej i niektórych tygodników i gazet, w narzędzia propagandy fałszującej historię i reklamującej prawdziwe i rzekome osiągnięcia aktualnej władzy, przy jednoczesnej totalnej krytyce wszystkich – w kraju i zagranicą, – którzy mają inne poglądy.

## **Perspektywa zmiany**

Można oczywiście wskazać wiele innych działań tej partii budzących zastrzeżenia. Mnie wystarczy ta „lista grzechów”, abym ostatecznie zmienił poglądy na umiejętność rządzenia krajem przez tą partię. Zaczynam wierzyć – choć to wydaje się nieprawdopodobne – że zgromadziła ona ludzi instynktownie wierzących w skuteczność rządów autokratycznych, podobnych do tego, co mieliśmy w okresie PRL-u. Uznali swego głównego przywódcę za nieomylnego stratega, który wie jak i potrafi wprowadzić Polskę na drogę wiecznej szczęśliwości. Jego wypowiedzi stają się dla nich niepodważalnym źródłem prawa, ważniejszym niż parlament.

Nie znam Jarosława Kaczyńskiego, nigdy nie miałem zaszczytu być w jego pobliżu, a tym bardziej o zasłużyć na tytuł „odkrycia towarzyskiego”. Zresztą w przeciwieństwie do osoby obdarowanej tym tytułem, nie kuszę moich znajomych umiejętnościami kulinarnymi. Umie „robić” tylko herbatę, kawę i jajecznicę, a to trochę za mało, aby ożywić życie

towarzyskie. Nie znając tego „szeregowego”, ale niezwykle ważnego posła, nie mogę więc potwierdzić jego nadzwyczajnych umiejętności. Nie mogę też zaprzeczyć, że natura go nimi obdarzyła. W moje coraz gorzej widzące oczy rzuca się tylko jedno – ma On charyzmatyczną zdolność psychicznego podporządkowywania ludzi. To cenna umiejętność, ale w historii niemal zawsze prowadziła do złych rezultatów. I nie mam na myśli tylko Czyngis Chana!

Ośmielam się twierdzić, że częściowo z przyczyn obiektywnych związanych z pandemią koronawirusa, nasze dno może się robić coraz bardziej wklęsłe. Będzie się uginać pod ciężarem problemów, jakie ogarną różne gałęzie przemysłu, który dotychczas bohatercko się bronił. Będzie źródłem wielu autentycznych nieszczęść związanych z nieuchronnym wzrostem bezrobocia. Może pękać z braku funduszy niewystarczających na spełnianie wszystkich obietnic podtrzymujących gospodarkę i sympatię elektoratu.

Pęknięcie dna będzie oznaczało zmianę władzy. Nastąpi to najpóźniej po kolejnych wyborach parlamentarnych, ale może też nastąpić wcześniej, bo pęknięcia mogą dotyczyć także nie całkiem zjednoczonej prawicy.

Sądzę, że ci, którzy obejmą stery państwa po prawicy, będą rządzili spokojniej i nie popełniając tych grzechów głównych, które wymieniłem. Ale nie będzie im lekko. Świat będzie przeżywał zapewne długi kryzys. A rządzenie w kryzysowym otoczeniu jest trudne i na ogół nie daje efektownych rezultatów.

Autorstwo: Tadeusz Wojciechowski

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)